

ks. Bogdan Czyżewski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID 0000-0002-6040-5523

Pierwsza wizyta prymasa Stefana Wyszyńskiego w Gnieźnie po uwolnieniu z więzienia (14-17 listopada 1956 roku)¹

Wstęp

Kardynał Stefan Wyszyński to postać wybitna w polskim Kościele z wielu powodów. Na jego wieloletnią działalność duszpasterską miało niewątpliwie wpływ uwięzienie w latach 1953-1956. Osierocił nie tylko Kościół w Polsce, którym kierował jako przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski mając tzw. specjalne uprawnienia od Stolicy Apostolskiej, ale i dwie archidiecezje: gnieźnieńską oraz warszawską, w których sprawował posługę biskupią jako ich ordynariusz. W niniejszym artykule skupimy się na krótkim wydarzeniu, jakie miało miejsce po uwolnieniu z więzienia, kiedy kard. Wyszyński po raz pierwszy przyjechał do Gniezna. W oparciu o relacje samego prymasa zawarte w jego *Pro memoria* z roku 1956 oraz zapisów w gnieźnieńskim sprawozdaniu kurialnym i seminaryjnym, przedstawimy tę trzydniową wizytę w stolicy prymasowskiej. Najpierw podamy krótką charakterystykę gnieźnieńskiego Kościoła po uwięzieniu prymasa, następnie, w oparciu o wymienione źródła, opiszemy przebieg odwiedzin w Gnieźnie, krótko też zajmiemy się sprawą ks. Stanisława Brossa, który w czasie nieobecności prymasa w archidiecezji gnieźnieńskiej sprawował funkcję wikariusza generalnego.

¹ Wiele fragmentów zawartych w tym artykule zostało wcześniej wydrukowanych w mojej książce: *Umilowane dzieci Boże, dzieci moje... Drogi życia i posługi pasterskiej błogosławionego prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Poznań 2024, s. 85-97. Przedstawiona tutaj wersja jest poszerzona o niektóre wątki, zwłaszcza o sprawę związaną z ks. Stanisławem Brossem.

Prymas Stefan Wyszyński po wyjściu z więzienia po raz pierwszy przyjechał do Gniezna wieczorem 14 listopada 1956 roku, wrócił natomiast do Warszawy 17 listopada. Zanim omówię ten niezwykły, bo przecież po trzyletniej przerwie, pobyt w prymasowskiej stolicy, odniosę się krótko do sytuacji personalnej archidiecezji gnieźnieńskiej w czasie uwięzienia Stefana Wyszyńskiego. W posłudze wspierało go dwóch biskupów pomocniczych: Lucjan Bernacki i Antoni Baraniak. Pierwszy z nich po aresztowaniu prymasa wygłosił w jego obronie kazanie. Wcześniej był już inwigilowany przez Urząd Bezpieczeństwa za odważne kazania i bezkompromisowość wobec księży patriotów. Z tych też powodów musiał przebywać poza terenem archidiecezji gnieźnieńskiej (był w Zaniemyślu u swojego przyjaciela, w Poznaniu, najczęściej jednak na Jasnej Górze). Powrócił do diecezji dopiero jesienią 1956 roku². Drugi – Antoni Baraniak – aresztowany równoległe z prymasem, także na trzy lata, osadzony w więzieniu na Mokotowie przy ul. Rakowieckiej, poddawany był torturom, nigdy jednak niczym nie obciążał prymasa³. W czasie uwięzienia Stefana Wyszyńskiego funkcję wikariusza generalnego w archidiecezji gnieźnieńskiej sprawował wspomniany ks. infułat Stanisław Bross, który niestety dopuścił się poważnych nadużyć kanonicznych, o czym będzie jeszcze mowa. W archidiecezji powstał podział wśród duchowieństwa na postępowych „brossowców” i zachowawczych „prymasowców”. Chciałbym wspomnieć, że z jego powodu miało miejsce usunięcie z seminarium ojca duchownego ks. Stanisława Szymańskiego. Miało to miejsce 31 marca 1954 roku, a swoją decyzję uzasadnił ks. Bross tym, że podczas jednej z egzort ks. Szymański miał podburzać kleryków przeciw rządcy diecezji. Wobec tak stawianego mu zarzutu nie miał wyboru i musiał ulec. Pozbawiony funkcji ojca duchownego wrócił do swojej rodzinnej archidiecezji poznańskiej⁴. Ksiądz Stanisław Bross przyczynił się też do usunięcia ówczesnego rektora ks. Józefa Pacyny, który był niezwykle lojalny wobec prymasa. Wykorzystał jako pretekst chorobę rektora i 23 grudnia 1953 roku udzielił mu dwumiesięcznego urlopu zdrowotnego. Po upływie tego czasu

2 Por. *Kanonicy Kapituły Katedry Gnieźnieńskiej 1918-2009*, red. B. Czyżewski, K. Wętkowski, Gniezno 2010, s. 143; K.R. Prokop, *Gnieźnieńscy wikariusze in pontificalibus, sufragani i biskupi pomocniczy. Szkice biograficzne*, Gniezno-Kraków 2021, s. 198-199.

3 Na temat uwięzienia abp. Antoniego Baraniaka por. J. Wąsowicz, *Defensor Ecclesiae. Arcybiskup Antoni Baraniak (1904-1977)*, Warszawa 2022, s. 281-293.

4 Por. Ł. Krucki, *Prymasowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Gnieźnie (1953-1992)*, Gniezno 2015, s. 113.

bezterminowo go przedłużyć⁵. Na urząd rektora ks. Józef Pacyna powrócił dopiero po zwolnieniu z więzienia prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Z tej pobieżnej charakterystyki personalnej można wyciągnąć wniosek, że najważniejsze stanowiska w archidiecezji gnieźnieńskiej podczas uwięzienia prymasa były nieobsadzone, funkcję zaś jej administratora sprawował człowiek nadużywający swoich uprawnień. Taki też stan archidiecezji zastał Stefan Wyszyński po powrocie do Gniezna.

1. Dzień pierwszy wizyty: 14 listopada 1956 roku

Wróćmy jednak do tego historycznego bądź co bądź przyjazdu prymasa do Gniezna po trzech latach nieobecności. W oparciu o *Pro memoria* Stefana Wyszyńskiego oraz dokładną notatkę sporządzoną z tego wydarzenia (na pewno przez naocznego świadka, prawdopodobnie jednego z urzędników kurialnych, bo zamieszczono ją w piśmie urzędowym: „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej”), a także w oparciu o seminaryjną kronikę, która zawiera niezwykle cenne notatki, spróbuję odtworzyć ten trzydniowy pobyt prymasa w Gnieźnie. Relację przebiegu wspomnianego przyjazdu rozpocznę od kroniki seminaryjnej, ponieważ kronikarz pod datą 27 października 1956 roku, czyli dzień po zwolnieniu prymasa, umieścił następującą informację:

W poniedziałek wczesnym rankiem przebijając mury silentii religiosi [świętego milczenia] obiegała wszystkich w Seminarium wieść oczekiwana i tak bardzo wymodlona w często powtarzonym w ciągu dnia wezwaniu: Najświętsze Serce Jezusa, strzeż Arcypasterza! Po dziękczynnej Mszy św. odprawionej przez ks. Rektora w głównej kaplicy rozbrzmiało serdeczne synowskie Te Deum za powrót Ojca, za kres czekania, za Boży dar... Teraz pragniemy, aby jak najwcześniej z Warszawy przyjechał do Gniezna i stanął między nami⁶.

Ciekawa jest też kolejna notatka, pochodząca z tego samego źródła, kiedy poznano już datę przyjazdu prymasa do Gniezna. Kronikarz napisał:

Wraca do swoich. Do domu. Zapowiedziano powrót Ks. Kardynała Prymasa do Gniezna w godzinach wieczornych (14 listopada). Tę wieść ogłoszono klerikom

5 Por. tamże, s. 123.

6 Kronika seminaryjna 1956 r., s. 62.

poprzednio na instrukcji rektorskiej, a wraz z nią poszło polecenie, że wszyscy w komżach staniemy przed pałacem prymasowskim, by wziąć udział w powitaniu powracającego Ojca⁷.

Uprowadzając nieco dalszą relację, należy powiedzieć, że pierwszy przyjazd do Gniezna po uwolnieniu z więzienia był dla prymasa czasem niezwykle pracowitym. Wypełniony był bowiem spotkaniami z wiernymi, z Kapitułą Prymasowską, odbyła się też konferencja z księżmi dziekanami, był w seminarium duchownym na przeniesionej nieco w czasie inauguracji nowego roku akademickiego, przyjął też liczne delegacje z całej archidiecezji gnieźnieńskiej i miasta Gniezna.

Wracając do podróży prymasa, wiemy z urzędowej notatki nieznanego bliżej kurialisty, że po drodze do Gniezna witany był przez wiernych parafii Mielżyn, następnie w kościele w Witkowie i w końcu w Niechanowie. Są to parafie archidiecezji gnieźnieńskiej leżące na trasie prowadzącej do Gniezna. Sporządzający notatkę kurialista zaznaczył, że 14 listopada już:

od godz. 16.00 załudniał się plac pomiędzy bazyliką a pałacem prymasowskim, a około godz. 17.00 był szczególnie wypełniony. Stawiło się chyba całe Gniezno, które od samego rana przeżywało radosne oczekiwanie. Przybyli wierni okolicznych parafii. Przybyli mimo pochmurnego dnia i trudności komunikacyjnych⁸.

Przed rezydencją oprócz tłumu ludzi, obecne też były kapituły: prymasowska i kruszwicka, profesorowie seminarium duchownego, liczne duchowieństwo z miasta i okolicy, klerycy, zgromadzenia zakonne, a także dzieci z wiązkami kwiatów⁹. Kronikarz seminaryjny opisał pojawienie się w Gnieźnie prymasa w następujących słowach:

Entuzjazm tłumów i serc. Ta przechodząca wolnym krokiem, ubrana w czerń, z purpurowym tylko biretem, pochylona Postać stała się jakoś bardzo bliska. To symbol wytrwania. Idzie otoczony najbliższymi współpracownikami: idzie ze śladami przeżytej kaźni ks. bp Baraniak, idzie ks. bp Bernacki, Kapituła, nasi

7 Tamże, s. 67.

8 Dział nieurzędowy, *J. Em. Ks. Kardynał Prymas w Gnieźnie 14-17.XI.1956*, WAG 1957, nr 1, s. 66.

9 Por. tamże.

Moderatorzy, Kapłani. Idą za nimi nasze serca i taka zrozumiała chęć znajdowania tam wzoru i ideału do niezachwianej służby¹⁰.

Prymas przyjechał z Warszawy wraz z bp. Antonim Baraniakiem i warszawskim kapelanem ks. Władysławem Padaczem. Pojawił się punktualnie o godz. 17.00 na iluminowanym z tej okazji balkonie rezydencji prymasowskiej, witany krzykiem radości wiernych zebranych na placu. Wcześniej jednak powitany został przed pałacem arcybiskupim. Choć w programie nie miało być przemowy, dopiero po wieczornej mszy świętej, prymas jednak skierował z balkonu do obecnych kilka słów. Powitał ich tak jak zawsze: „Dzieci Boże, a zarazem moje drogie Dzieci”. Tłumaczył też przyczynę długiej i bolesnej rozłąki, która już minęła, mówił też o łączności biskupa z diecezją. Wyraził także podziękowanie duchowieństwu i wiernym za zanoszone w jego intencji modlitwy¹¹.

W *Pro memoria* prymas pisze o podwójnych delegacjach, które go witały i składały życzenia: pierwszą określa ogólnie jako „delegacje”, drugą – „delegacje szkół gnieźnieńskich”¹². Świadek tych wydarzeń pisze już dokładniej, że prymas w rezydencji przyjął życzenia od dzieci, młodzieży oraz starszych:

Były wierszyki, przemówienia. Były zapewnienia o wierności i przywiązaniu. Były dary z kwieciami i kochających serc. I wszystkim dostało się życzliwe Słowo Pasterza, który pobłogosławił składających Mu życzenia. Zdjęcie fotograficzne zakończyło tę rodzinną uroczystość¹³.

Należy też dodać, że w rezydencji prymasa wystawiona została księga pamiątkowa, do której wpisywali się nawiedzający to miejsce. Zanotowano w niej, że „Przez pałac prymasowski przewinęło się wiele osób, które imieniem instytucji czy osobiście pragnęły powitać Pasterza i Ojca”¹⁴. Wpisali się do niej między innymi pracownicy Kurii Metropolitalnej i Trybunału Metropolitalnego, biskupi pomocniczy i kapituła prymasowska oraz kruszwicka, dziekani archidiecezji gnieźnieńskiej, seminarium duchowne, siostry zgromadzeń zakonnych archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej,

10 Kronika seminaryjna 1956 r., s. 67-68.

11 Por. Dział nieurzędowy, *J. Em. Ks. Kardynał Prymas w Gnieźnie...*, art. cyt., s. 67.

12 Por. PM IV, s. 20.

13 Dział nieurzędowy, *J. Em. Ks. Kardynał Prymas w Gnieźnie...*, art. cyt., s. 67.

14 Tamże, s. 48.

młodzież różnych szkół, pracownicy wielu instytucji, między innymi Narodowego Banku Polskiego, Rzemiosło Miasta Gniezna¹⁵.

Punktualnie o godz. 18.30 rozpoczęły się uroczystości w gnieźnieńskiej katedrze. Przy dźwięku dzwonu Wojciecha oraz dzwonów wszystkich kościołów gnieźnieńskich, prymas w uroczystej procesji prowadzony do bazyliki,

przeszedł wśród dźwięku fanfar i potężnego Ecce Sacerdos [Oto Kapłan] do wielkiego ołtarza. A zasiadłszy na Prymasowskim Tronie wysłuchał przemówienia powitalnego Ks. Biskupa dr. Lucjana Bernackiego, Wikariusza Generalnego i prepozyta Kapituły Metropolitalnej, który imieniem duchowieństwa i wiernych dawał wyrazy szczególnej radości w tej tak upragnionej chwili¹⁶.

Po tych wszystkich powitaniach sprawowana była msza święta przez biskupa pomocniczego Lucjana Bernackiego. Prymas wygłosił kazanie, którego obszernie fragmenty zostały wydrukowane w „Wiadomościach Archidiecezji Gnieźnieńskiej” (nie udało się dotrzeć do tego kazania w *Dziłach zebranych* prymasa). Nawiązał w nim najpierw do patrona tego dnia – św. Jozafata, męczennika i odczytanej ewangelii o dobrym Pasterzu. Pokornie przyznał, że w żaden sposób nie odnosi do siebie słów, że to on miałby być dobrym Pasterzem, przeciwnie, „wypadałoby mi jeszcze wiele pracować nad sobą i wiele się upokarzać w duchu, żebym godzien był stanąć w obliczu tej wspaniałej postaci Dobrego Pasterza”¹⁷. Kardynał Stefan Wyszyński wspominał dalej swoją prymasowską nominację sprzed ośmiu lat i niezwykley prezent, jaki wówczas otrzymał. 1 lutego 1949 roku przekroczył granicę archidiecezji gnieźnieńskiej i zatrzymał się w pierwszej jej parafii – Toruń-Podgórz. Tamtejszy proboszcz i wierni podarowali mu obraz przedstawiający Chrystusa z trzciną w dłoniach i ze związanymi rękoma, okrytego w szkarłatny płaszcz. Za nim stoi żołnierz, który trzyma lewą dłoń na ramieniu Chrystusa i patrzy przed siebie. Ksiądz, wręczając obraz prymasowi, powiedział wówczas: „Niech Ksiądz Prymas przyjmie ten obraz, bo ten obraz bardzo Mu się przyda”¹⁸. Nawiązując do tego wydarzenia, prymas powiedział w kazaniu wzruszające słowa:

15 Por. tamże, s. 47-52.

16 Tamże, s. 67.

17 Dział nieurzędowy, *Fragmety z kazania J. Em. Kardynała Prymasa wygłoszonego w dniu 14.XI.1956 r. w bazylice gnieźnieńskiej*, WAG 1957, nr 1, s. 70.

18 Tamże.

Ten obraz stał się symbolem Mojego rządzenia w Gnieźnie i często mi wracał w czasie więziennych dni przed oczu. Dobry Bóg chciał w ten sposób przygotować mnie do tego, żebym wiedział, jakie obowiązki na mnie spadają i jak muszę stać na Stolicy Prymasów Polski, – wszystko jedno czy będę z pastorałem srebrnym w dłoni, czy z trzcina w dłoni, czy będę w purpurze Prymasów Polski, czy też z niej odarty. Trzeba trwać, jak Chrystus trwał¹⁹.

Wspomniał też prymas o swoim pierwszym nawiedzeniu gnieźnieńskiej katedry, do którego doszło w 1926 roku – uświadomił sobie wówczas ogromne dziedzictwo wieków, jakie ona w sobie kryje. Przywoływał w pamięci również swój ingres do bazyliki prymasowskiej i mówił o wielkiej odpowiedzialności, jaka spoczywa na nim jako pasterzu tej diecezji, do której nie przyszedł, aby rządzić, ale wszystkim służyć:

[...] wiedziałem, że jak długo Wolą Bożą jest, bym ja był dziedzicem tego Tronu, muszę go bronić przed wszelką nieprawością, przed wszelkim zuchwałstwem, wszelką pychą, ktokolwiek by to był, ktokolwiek by się nań targnął. [...] Bronilem nie tylko wtedy, gdym strzegł tego tronu, gdym był wśród was, i wtedy gdy w nocy zabierano mnie z pałacu prymasowskiego w Warszawie. Nie straciłem w ciągu tego czasu ani razu sprzed oczu tej odpowiedzialności, która ciąży na mnie, jako na waszym Arcypasterzu, jako na prawowitym dziedzicu tej świątyni, jako na dziedzicu tradycji narodowych i katolickich tej świątyni – tego Miasta prymasowskiego, tej prymasowskiej Archidiecezji²⁰.

Prymas wspomniał także o swoich biskupach pomocniczych, którzy dzielili z nim więzienny los, o czym dowiedział się dopiero w Komańcy. Nakreślił też program przygotowania do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski i prac związanych z regotyzacją gnieźnieńskiej katedry. Nawiązał również do Jasnogórskich Ślubów Narodu, jakie miały miejsce na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 roku, w których nie mógł uczestniczyć fizycznie, był jednak tam obecny duchowo. Na koniec podziękował poszczególnym grupom za ich modlitwy, wsparcie i trwanie przy nim podczas lat uwięzienia: biskupom pomocniczym, za ich odwagę i wierność w latach próby, kapitulę prymasowskiej za strzeżenie Tronu Prymasowskiego, kapłanom za pracę i wszystkim wiernym za stałość i modlitwy²¹.

19 Tamże, s. 70-71.

20 Tamże, s. 71-72.

21 Por. Dział nieurzędowy, J. Em. Ks. Kardynał Prymas w Gnieźnie..., art. cyt., s. 67.

Po mszy odprawiono jeszcze nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (była to wówczas środa) i odśpiewano *Magnificat*, po czym prymas w uroczystej procesji wrócił do rezydencji. O godz. 20.30 (z zapisu w *Pro memoria* wynika, że do tej godziny trwało nabożeństwo w katedrze) wygłosił przemówienie z balkonu i przyjął delegację młodzieży fabrycznej. Kolację spożył w wąskim gronie, z biskupami Lucjanem Bernackim i Antonim Baraniakiem oraz z księżmi Janem Czerniakiem i Henrykiem Raiterem²².

2. Drugi dzień wizyty: 15 listopada 1956 roku

15 listopada cały dzień prymas Stefan Wyszyński poświęcił spotkaniom z różnymi grupami osób. Już o 6.00 sprawował mszę świętą, w której uczestniczyła kapituła, seminarium duchowne oraz wierni. Prymas pisze, że katedra była pełna ludzi²³. W wygłoszonym słowie nakreślił najważniejsze punkty pracy duszpasterskiej, która czekała biskupów i kapłanów archidiecezji gnieźnieńskiej. Chodziło mianowicie o rozwinięcie kultu św. Wojciecha oraz o stworzenie z katedry, miasta i archidiecezji ośrodka kultu maryjnego. Po mszy w katedrze prymas przyjął młodzież z Liceum Technicznego z Mogilna, która przyjechała do Gniezna do teatru. Następnie udał się do seminarium duchownego, gdzie odbyła się konferencja księży dziekanów. Było to pierwsze spotkanie po uwięzieniu z przedstawicielami całej archidiecezji. Odśpiewano najpierw w kaplicy seminaryjnej *Te Deum*, po czym przemawiał prymas. Były też przemowy na sali obrad: bp. Lucjana Bernackiego oraz księży kanoników: Stefana Durzyńskiego w imieniu kapituły prymasowskiej, Władysława Wróblewskiego w imieniu kapituły kruszwickiej (był wówczas proboszczem w parafii św. Jakuba apostoła w Wągrowcu) i Stanisława Płoszyńskiego w imieniu dziekanów (wówczas proboszcza parafii św. Mikołaja w Inowrocławiu, dziekana dekanatu inowrocławskiego). W czasie konferencji ks. kan. Jan Czerniak złożył też sprawozdanie z pracy duszpasterskiej w diecezji²⁴. Prymas natomiast podzielił się swoimi przeżyciami z więzienia, przedstawił sytuację wewnętrzną Polski, sytuację międzynarodową, perspektywy pracy Kościoła w Polsce, charakter pracy w diecezji oraz przygotowania Polski do Millennium chrztu. Z przedstawionych punktów wynika, że program spotkania z dziekanami był niezwykle

22 Por. PM IV, s. 20.

23 Por. tamże.

24 Por. tamże, s. 21.

bogaty, ale też precyzyjny i przemyślany. Dawał bowiem dziekanom obraz życia Kościoła w Polsce i w diecezji, co w trudnych czasach braku dostępu do informacji było bardzo potrzebne. Prymas Stefan Wyszyński dokonał też zmiany personalnej: powrót biskupa pomocniczego Lucjana Bernackiego spowodował objęcie przez niego ponownie funkcji wikariusza generalnego. Z tej funkcji zwolnił natomiast ks. infułata Stanisława Brossa i wysłał go na trzymiesięczny urlop. W związku z tym powołał też pięcioosobową komisję, aby zajęła się zbadaniem „całokształtu gospodarki diecezji za ostatnie trzylecie”²⁵.

Po obiedzie spożytym z dziekanami, prymas przyjął uczniów szkoły podstawowej z Miłosławia wraz z nauczycielami, po nich zaś kapitułę kolegiaty kruszwickiej. Przy okazji polecił, aby zajęli się reroanizacją kolegiaty kruszwickiej oraz rozwiązali sprawę prepozyta kapituły, która po śmierci ostatniego z nich – ks. Pawła Pękackiego – nie została uregulowana. Późnym popołudniem przybyli też nauczyciele gnieźnieńscy, jak pisze prymas „z wyrazami radości”²⁶. Wieczorem przewodniczył jeszcze posiedzeniu kapituły prymasowskiej, które trwało do 22.30. Omawiano różne kwestie, zwłaszcza zaś sytuację kapituły w czasie uwięzienia prymasa. Mianował też bp. Antoniego Baraniaka na prałata dziekana kapituły. Poruszono również sprawę wspomnianego już wcześniej ks. infułata Stanisława Brossa, który czynił kapitule trudności w czasie uwięzienia prymasa²⁷. Kapituła przedstawiła też kandydata na proboszcza katedry ks. infułata Henryka Raitera. Pojawił się też ze strony prymasa zamiar nominacji na kan. honorowego kapituły prymasowskiej ks. Hieronima Goździewicza. Omawiano też sprawy związane z kultem bł. Radzyna Gaudentego, przyrodniego brata św. Wojciecha i przygotowaniem ołtarza dla bł. Bogumiła, jednego z patronów archidiecezji gnieźnieńskiej i dawnego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Podjęto również temat regotyzacji katedry i konserwacji niektórych budynków kapitulnych²⁸.

25 Tamże.

26 Tamże, s. 22.

27 Na temat tych trudności prymas nic więcej nie pisze. Z różnych relacji wiadomo jednak, że ks. Bross w czasie pełnienia funkcji wikariusza generalnego nie miał najlepszych relacji z członkami kapituły. To oni poinformowali prymasa o wszelkiego rodzaju nadużyciach. Prawdopodobnie o tym też szczegółowo rozmawiano na tym posiedzeniu kapituły.

28 Por. PM IV, s. 22.

3. Trzeci dzień wizyty w Gnieźnie: 16 listopada 1956 roku

16 listopada o 7.00 prymas odprawił mszę świętą w seminarium duchowym. Niezawodny ówczesny kronikarz zanotował:

Na trzeci dzień pobytu w Gnieźnie przychodzi Jego Eminencja wczesnym rankiem odprawić Mszę św. w kaplicy seminaryjnej. Wszystko tak jakby tamtych trzech lat nie było – znowu ta Droga Dostojna Postać, nawet ornat dają ten sam, co ostatnim razem. Ten sam głos Ojca, ta sama ręka podaje wszystkim synom Ciało Pańskie. Chór tylko śpiewa inaczej – niezgłośnie²⁹.

Po mszy prymas odwrócił się w stronę kleryków zasiadających w seminaryjnej kaplicy, lekko oparty o ołtarz (zachowało się zdjęcie) i wygłosił do nich kazanie. Przywoływany już wiele razy seminaryjny kronikarz zapisał: „Msza skończona. Uprzejmy gest ręką w kierunku asystujących Moderatorów, by zechcieli zająć miejsca”³⁰. Następnie zacytował fragment wygłoszonego przez Stefana Wyszyńskiego przemówienia:

Drogie dzieci! Będę do was mówił jako do dziewic – (jest dzień św. Gertrudy dziewicy i ewangeliczna perykopa mówi o pannach mądrych i głupich) – i mam prawo tak mówić, bo kapłan jest także dziewicą. Ale trzeba być mądrą dziewicą tzn. umieć nabrać zapasu do własnej lampy... Was postawię na to, abyście nie tylko trzymali w swym ręku lampy, jak tamte panny ewangelijne, ale abyście sami zamienili się w lampy i sami świecili... Otwierajcie szeroko okna waszej duszy na każde światło, które do was tu przychodzi. Bo musicie je najgłębiej wprowadzić do serc, do duszy, do myśli, abyście wewnątrz siebie byli wypełnieni olejem wiedzy i świętości. Zupełnie nie wystarczy załadować wszystkie skrypty do walizy i tę walizę ze sobą dźwigać, a dopiero gdy napotkacie na jakąś trudność, wołać: zaraz znajdę, bo mam to w walizie w skrypcie. My świat nawrócimy tym, co jest w nas! Kapłan przez całe życie musi świecić jednakowo jasnym światłem, by ludzie patrząc na niego odczuli radość i w odpowiedzi na jego Lumen Christi [światło Chrystusa] zaśpiewali Deo gratias [Bogu niech będą dzięki] – że mamy takiego księdza. Jednocześnie zaś obudzicie radość w moim sercu. Człowiek potrzebuje trochę radości i szuka jej. A ja mam prawo oczekiwać od was radości...³¹.

29 Kronika seminaryjna 1956 r., s. 69.

30 Tamże.

31 Tamże, s. 70-71.

Swoją notatkę kronikarz zakończył piękną refleksją: „Mówił długo, a wszyscy myśleli, że chwilę”³². Wziął też prymas tego dnia udział w inauguracji roku akademickiego w seminarium. Kronikarz streścił w kilku zdaniach jego przemówienie:

Kończą inaugurację słowa Ojca. Taka dziwna prostota i bezpośredniość przez nie przebijają. Mówi, że świadom jest obowiązków, które spoczywają na biskupie jako wychowawcy. Tak samo jak Chrystus uczył i wychowywał musi uczyć ten, kto jest z Chrystusem związany. A biskup jest z Chrystusem związany. Dlatego musi dawać wzór alumnom, którzy mają prawo widzieć w nim wszystko to, czego od nich wymaga Chrystus. Stworzy to wielką jedność w miłości, która sługom Bożym zapewni hart i potęgę ducha. Lęk bowiem rzuca cień na sługę Bożego. Toteż gdy znajdą się w jednej łodzi z Chrystusem, a wokół podniosą się bałwany³³, nie powinni rejdawchem budzić Pana bałwanów, lecz sami brać bałwany za łeb!³⁴

Po inauguracji miała też miejsce konferencja profesorska. Po południu prymas przyjmował jeszcze interesantów i delegacje. Następnego dnia, 17 listopada, powrócił do Warszawy.

4. Sprawa ks. infułata Stanisława Brossa

Osobnym niejako punktem pierwszej wizyty w Gnieźnie po wyjściu prymasa Stefana Wyszyńskiego z więzienia była trudna sprawa związana z przywoływaniem już kilka razy ks. infułatem Stanisławem Brossem. Prymas odbył z nim kilka rozmów, pierwszą 15 listopada. Zanotował wówczas:

9.00. Przyjąłem ks. inf. Brossa. Podałem mu do wiadomości, że z chwilą powrotu do Gniezna bp. Bernackiego obejmuje on znowu obowiązki wikariusza generalnego. Przekazanie agend nastąpi jutro, o godz. 10.00. Ks. infułat otrzyma trzymiesięczny urlop zdrowotny. Powołana będzie komisja do zbadania całokształtu gospodarki diecezji z ubiegłego trzylecia. Kandydatów poda konferencja księży dziekanów³⁵.

32 Tamże, s. 71.

33 Chodzi o wzburzone fale morskie.

34 Kronika seminaryjna 1956 r., s. 73.

35 PM IV, s. 20.

Kiedy prymas przemawiał w katedrze, dziękował, jak wspominałem wcześniej, biskupom Lucjanowi Bernackiemu i Antoniemu Baraniakowi, także kapitule prymasowskiej, kapłanom, zakonowi, wiernym, natomiast imię i nazwisko „Stanisław Bross” nie padło, co było całkowicie zrozumiałe. Ksiądz Bross pojawił się natomiast w Warszawie kilka dni po uwolnieniu prymasa z więzienia, 29 października 1956 roku, wraz z bp. Lucjanem Bernackim i kan. Janem Czerniakiem, „by Arcypasterzowi wyrazić synowskie uczucia”³⁶.

Prymas Stefan Wyszyński dokładnie przeanalizował okres rządów wikariusza generalnego, ks. Stanisława Brossa. Cofnął dokonane przez niego mianowania proboszczowskie księży patriotów, uznając je za prawnie nieważne. Przywrócił także usuniętego przez Brossa ks. Stanisława Szymańskiego na stanowisko ojca duchownego gnieźnieńskiego seminarium. Prymas nakazał ks. Brossowi odbycie trzymiesięcznej kuracji zdrowotnej poza Gnieznem. W kwietniu 1959 roku został przeniesiony w stan spoczynku i otrzymał wówczas decyzję o przyznaniu mu comiesięcznej emerytury z funduszu kościelnego. Tego samego roku prymas udzielił ks. Brossowi kanonicznej nagany nie tylko za to, że przekroczył swoje kompetencje, ale też za całokształt zarządzania diecezją podczas uwięzienia prymasa. W 1962 roku zarówno prymas, jak i kanonicy poprosili go o ustąpienie z grona kapituły, na co ks. Stanisław Bross się nie zgodził, dlatego został z niej usunięty dekretem prymasa z dnia 15 maja 1962 roku. Wtedy przeprowadził się do Wrocławia, gdzie mieszkał jego brat Wiktor. W tym samym roku zapadł na zdrowiu i był hospitalizowany. W 1966 roku z polecenia kard. Stefana Wyszyńskiego ks. Jan Michalski, późniejszy sufragan gnieźnieński, przeprowadził z ks. Stanisławem Brossem rozmowę, w czasie której ten skarżył się na konieczność opuszczenia kanonii w Gnieźnie. Uświadamiał ks. Michalskiego, że obecna sytuacja jest dla niego niezwykle trudna, ponieważ musiał przeprowadzić się do swego brata, po jego zaś śmierci straciłby jedyne miejsce zamieszkania. Prymas przez ks. Jana Michalskiego złożył mu propozycję, aby wprowadził się do Domu Księża Emerytów, który wówczas znajdował się w Wągrowcu. Po tamtej rozmowie ks. Stanisław Bross całkowicie odsunął się z życia archidiecezji gnieźnieńskiej, a właściwie to jego usunięto. Umarł we Wrocławiu 28 stycznia 1982 roku w wieku 87 lat³⁷. Trudno dzisiaj poznać wszystkie szczegóły związane z jego rządzeniem w czasie uwięzienia prymasa i konkretne zarzuty

36 Dział nieurzędowy, *J. Em. Ks. Kardynał Prymas w Gnieźnie...*, art. cyt., s. 66.

37 Por. M. Damazyn, *Nie-ordynariusz gnieźnieński Stanisław Bross*, RT 2017, z. 4, s. 147-148.

kierowane pod jego adresem, ponieważ akta personalne ks. Stanisława Brossa są ciągle niedostępne. Najwięcej światła na tę bądź co bądź tragiczną postać, rzucają zapiski prymasa, chociaż i w nich nie ujawniono wszystkich szczegółów³⁸.

Zakończenie

Z przedstawionych materiałów źródłowych wynika, że prymas Stefan Wyszyński uważnie słuchał składanych mu relacji z okresu jego trzyletniej nieobecności w Gnieźnie. Nie chodziło tylko o „rozliczenie” tych, którzy zawiedli jego zaufanie, jak ks. infulat Stanisław Bross, ale przede wszystkim chciał zorientować się w sytuacji duchowej, personalnej i ekonomicznej archidiecezji gnieźnieńskiej.

Najważniejsze jednak były dla niego spotkania z księżmi, klerykami i wiernymi jego archidiecezji. Z analizowanych źródeł wynika, że przyjmowany był bardzo serdecznie, sam też okazywał wszystkim ogromną ojcowską miłość i życzliwość. Nie skupiał się na sobie, nie mówił o poczuciu wyrządzonej mu krzywdy, raczej wskazywał na plany dalszej pracy duszpasterskiej dla dobra Kościoła i powierzonych mu wiernych.

Bibliografia

- Kanonicy Kapituły Katedry Gnieźnieńskiej 1918-2009*, red. B. Czyżewski, K. Wętkowski, Gniezno 2010.
- Damazyn M., *Nie-ordynariusz gnieźnieński Stanisław Bross*, RT 2017, z. 4.
- Dział nieurzędowy, *Fragmety z kazania J. Em. Kardynała Prymasa wygłoszonego w dniu 14.XI.1956 r. w bazylice gnieźnieńskiej*, WAG 1957, nr 1.
- Dział nieurzędowy, *J. Em. Ks. Kardynał Prymas w Gnieźnie 14-17.XI.1956*, WAG 1957, nr 1.
- Kronika seminaryjna 1956 r.
- Krucki Ł., *Prymasowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Gnieźnie (1953-1992)*, Gniezno 2015.
- Prokop K.R., *Gnieźnieńscy wikariusze in pontificalibus, sufragani i biskupi pomocniczy. Szkice biograficzne*, Gniezno-Kraków 2021.
- Wąsowicz J., *Defensor Ecclesiae. Arcybiskup Antoni Baraniak (1904-1977)*, Warszawa 2022.

38 Przymierzam się do głębszej charakterystyki i przedstawienia sylwetki ks. Stanisława Brossa w kolejnym artykule na podstawie *Pro memoria* prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Wyszyński S., *Pro memoria*, t. IV: 1956-1957, red. M. Białkowski, M. Wiśniewska, Warszawa 2020.

Streszczenie

Niezwykle ciekawa jest relacja z trzydniowego pobytu prymasa Stefana Wyszyńskiego w Gnieźnie, po jego wyjściu z więzienia. Miała on miejsce w dniach od 14 do 16 listopada 1956 roku. Na podstawie zachowanych i dostępnych źródeł przedstawiam ten niezwykle pod każdym względem przyjazd do prymasowskiej stolicy.

Słowa kluczowe

Stefan Wyszyński, prymas, Gniezno, katedra

Summary

The account of the three-day stay of Primate Stefan Wyszyński in Gniezno, after his release from prison, is extremely interesting. It took place from November 14 to 16, 1956. Based on the sources preserved and available to me, I will present this extraordinary, in every respect, arrival to the primate's capital.

Keywords

Stefan Wyszyński, primate, Gniezno, cathedral